

Jak dostać nagrodę za wychowanie dziecka? [BAJKA DLA RODZICÓW]

W pewnej krainie, nie wiadomo gdzie i kiedy, rządził mądry, acz ekscentryczny król.

Pierwszego dnia wiosny ogłosił, że za tydzień w jego posiadłości odbędzie się uroczystość dla wszystkich rodziców.

I że otrzymają oni wówczas nagrodę za wychowanie swoich dzieci. Za całokształt.

Ciągnęli więc do zamku rodzice z całej okolicy. Polne drogi szybko zapełniły się:

- mężczyznami przygarbionymi do ziemi od codziennych trosk
- kobietami z oczami głęboko podkrążonymi od całonocnego czuwania nad kołyską
- starcami z głowami przyprószonymi siwizną zmartwień
- staruszkami z rękami urobionymi po łokcie
- ojcami z żyłami wyprutymi na wierzch od ciężkiej pracy

– matkami słaniającymi się na nogach ze zmęczenia

Przy wejściu do zamku stali królewscy słudzy odziani w atłasowe stroje.

Każdej wchodzącej kobiecie wręczali ogromny bukiet kwiatów, a mężczyznom – po butelce drogiego, markowego alkoholu.

To miał być przedsmak nagrody, która czekała rodziców w sali tronowej.

Kiedy wreszcie wszyscy stłoczyli się na wypolerowanej do granic absurdu marmurowej posadzce, król wstał i zaczął mówić:

Najdrożsi! To, co robicie, jest bezcenne. Mój skarbnik twierdzi, że nie da się tego przeliczyć na pieniądze. Dlatego... wracajcie teraz do domów. Nic tu po was.

Przez salę przeszedł pełen żalu szmer niezadowolenia. Wreszcie któryś z ojców nie wytrzymał i wypalił prosto z mostu:

– A nagroda?

Król spojrział na niego z uśmiechem:

Nagrodę już odebraliście. Właściwie to każdego dnia odbieracie jej kolejną ratę.

– Król raczy żartować, tak?

Gdzieżbym śmiał...

– No to co będzie z tą nagrodą za te wszystkie lata, które poświęciliśmy dzieciom?

Powtarzam: nagrodę już odbieracie. Od chwili narodzin waszych dzieci, a nawet wcześniej. Cały ten wysiłek, który wkładacie

w wychowanie, jest tylko ceną, owszem, bardzo wysoką ceną, ale do udźwignięcia.

– Więc to tak...

Nawet jeśli wasze dzieci umarły przedwcześnie, to i tak zdążyły napełnić wasze życie radością, której nie da się porównać z niczym na świecie.

Nawet z moim skarbcom wypełnionym złotem po samą powagę.

Król dobrze wiedział, co mówi.

Od wielu lat bezskutecznie starał się o następcę.

Był władcą, który mógł wszystko.

Wszystko prócz tego, co dla każdego na jego stanowisku najważniejsze.

Z sali wyszła połowa rodziców.

Druga połowa jednak została.

Nie po to przecież szli taki szmat drogi, żeby dostać jakieś tam żałosne kwiaty i marną butelczynę wody ognistej.

Król przyjrzał się im badawczym wzrokiem:

A więc chcecie nagrody, tak?

– Byłoby wspaniale... – ktoś wyrwał się z sali.

Dobrze. Przewidziałem to.

Nietrudno zgadnąć, co działo się teraz w głowach rodziców.

I co musieli sobie myśleć o tych, którzy właśnie wracali do

swoich domostw.

Król skinieniem ręki wezwał do siebie generała i szepnął mu coś do ucha.

Po czym wstał i odezwał się do zgromadzonych tymi słowami:

Otrzymacie nagrodę. Co prawda nie będą to pieniądze, ale i tak mi za nią podziękujecie na kolanach.

– Więc co to będzie?

Rozkazałem przed chwilą wywieźć wasze dzieci do straszego miejsca, z którego nie ma ucieczki i którego nigdy nie znajdziecie.

Rodzice zamarli.

– Królu...!

Taka jest moja decyzja.

– Panie!

Możecie iść.

– Władco, zlituj się!

Dobrze. Dam wam ostatnią szansę. Kto zrozumiał tę lekcję, niech podniesie rękę do góry.

Ludzie zaczęli się rozglądać.

Choć z tyłu głowy mieli pytanie „a jeśli to podstęp?”, to po paru chwilach w sali tronowej wyrósł las rąk.

Tym, którzy naprawdę zrozumieli, daruję karę. Daję słowo, że ich dzieciom włos z głowy nie spadnie.

Rodzice, którym jeszcze przed chwilą z bólu pękały serca, teraz padli na kolana, by dziękować królowi za jego wspaniałomyślność.

Czy już wiesz, co było nagrodą?

[Tatuś Muminka na drodze gniewu \[MUMINKI KONTRA MAD MAX\]](#)

[Chrobotek reniferowy: love story \[BAŚŃ DLA DOROSŁYCH\]](#)

[Nieszczęścia są rude, jeżdżą multiplą i grają na altówce](#)